

## Wyzwania polskiej prezydencji



**Dziś Polska przejmie przewodnictwo wojskowe w Grupie Wyszehradzkiej. O priorytetach polskiej prezydencji opowiada generał Rajmund T. Andrzejczak, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. – Powinniśmy zmienić zasady formowania i działania grup bojowych. Potrzebujemy sił bardziej mobilnych oraz takich, które można w razie potrzeby zwiększyć bez zmiany ich charakteru – przekonuje generał.**

1 lipca Polska obejmuje roczną prezydencję w Grupie Wyszehradzkiej – V4. Jakie będą nasze priorytety we wspólnej polityce obronnej?

Gen. Rajmund T. Andrzejczak: Podczas ostatniej wideokonferencji z szefami obrony państw Grupy Wyszehradzkiej dużo rozmawialiśmy o naszej przyszłości. Jednak to, jak będzie ona wyglądała, w dużej mierze zależy od tego, jaki zastaniemy postcovidowy świat. Zdajemy sobie sprawę, że obecna sytuacja może sporo zmienić zarówno w obszarze strategicznym oraz ekonomicznym, jak i technologicznym czy społecznym, a to na pewno nie pozostanie bez wpływu na naszą działalność. Wszyscy jednak chcemy kontynuować współpracę, bo tylko praca zespołowa może przynieść oczekiwane efekty. Obecnie przygotowujemy się do wspólnych ćwiczeń grupy V4. Mam na myśli m.in. „Brave Warrior ‘21” na Węgrzech czy manewry „Lampart” w Polsce oraz „Czech Lion” w Czechach. Naszym największym wyzwaniem jest jednak sformowanie grupy bojowej Unii Europejskiej, której dyżur został zaplanowany na pierwszą połowę 2023 roku. Wstępnie mamy już wydzielone siły, które wejdą w jej skład.

Grupy bojowe nie są strukturami stałymi, lecz jedynie formowanymi co pewien czas. Ich tworzenie oznacza w praktyce wielomiesięczne przygotowania najpierw krajowe, później międzynarodowe. Czy nie lepiej byłoby stworzyć taką grupę na stałe, z możliwością rotowania służących w niej żołnierzy?

Grupa bojowa jest strukturą Unii Europejskiej przewidzianą do prowadzenia działań związanych z bezpieczeństwem, głównie z zarządzaniem kryzysowym. Z jednej strony dobrze, że do tej pory nie doszło do sytuacji, która wymagałaby jej użycia. Z drugiej muszę przyznać, że jako wojskowi mamy pewien niedosyt. Bo mimo inwestowania w kadry, sprzęt czy szkolenia nie mogliśmy zweryfikować skuteczności tego narzędzia. I o ile samo istnienie grup bojowych jest uzasadnione, o tyle konieczna wydaje się zmiana formuły ich tworzenia i wykorzystania. O tym również dyskutujemy w ramach V4.

W jakim kierunku powinny, Pana zdaniem, pójść zmiany?

Formowanie takich grup jest czasochłonne i kosztowne, a ich efektywność z racji tego, że nie zostały użyte, trudno ocenić. Dziś potrzebujemy sił szybciej dostępnych oraz takich, które można w razie potrzeby skalować bez zmiany ich charakteru. Rozmawiamy też o tym, by umiejętności czy zdolności zdobyte podczas przygotowań i formowania grupy żołnierze mogli wykorzystywać w innych operacjach, np. natowskich. Musiałoby to jednak oznaczać zmianę podejścia do ćwiczeń, ich unifikację, na przykład tych narodowych, sojuszniczych czy organizowanych w ramach Unii Europejskiej. W tym względzie wychodzi nam naprzeciw nowa strategia bezpieczeństwa narodowego. Zawiera wytyczne, aby w ćwiczeniach kłaść większy nacisk na zagrożenia hybrydowe, wielodomenowe. Scenariusze ćwiczeń powinny łączyć działania w cyberprzestrzeni oraz konwencjonalne, które angażują różne rodzaje sił zbrojnych, a także podmioty cywilne. Już teraz dążę do tego, by nasze krajowe ćwiczenia skupiały się na jakości oraz budowaniu zdolności operacyjnych w różnych aspektach. Co do przyszłości grup bojowych, jak również całej Unii Europejskiej, jest dziś zbyt wcześnie na jakiegokolwiek deklaracje, choć myślę, że zmiany w tym względzie są nieuniknione.

Czy może Pan zdradzić, jakie rozważacie ciekawe pomysły na rozwój V4?

Podczas ostatnich rozmów na ten temat Węgrzy zaproponowali, aby każde z państw Grupy Wyszehradzkiej mogło wybrać daną zdolność operacyjną jako swoją specjalność. Inicjatywa na pewno warta rozważenia, bo pozwoli zwiększyć efektywność i zmniejszyć koszty. Natomiast moim pomysłem jest podjęcie współpracy w zarządzaniu przestrzenią powietrzną oraz w koordynacji podejmowanych w niej działań. Coś na wzór tej, jaką rozwijamy od wielu lat z państwami bałtyckimi. Sądzę, że gdybyśmy także z państwami V4 uczynili tę przestrzeń w większym wymiarze wspólną, byłby to nie tylko konkretny, praktyczny efekt naszej współpracy, lecz także dowód dużego, wzajemnego zaufania. Wprowadzenie takiego rozwiązania jest oczywiście obwarowane wieloma przepisami, ale nasi partnerzy są bardzo zainteresowani tym tematem i mam nadzieję, że uda nam się doprowadzić do jego realizacji. Chciałbym, by w aspekcie współpracy regionalnej było jak najwięcej wspólnych mianowników.

Jak obecnie członkowie V4 zapatrują się na kwestie współpracy z innymi krajami?

Wszyscy zgadzamy się co do tego, że nie należy zamykać się w formule V4. Musimy być otwarci na relację z innymi, poszukiwać nowych obszarów współpracy i zdolności operacyjnych partnerskich armii. Jako przykład niech posłuży Litewsko-Polsko-Ukraińska Brygada (LITPOLUKRBRIG). Choć Ukraina nie jest członkiem V4, to geograficznie jest bardzo ważna dla wszystkich państw Grupy Wyszehradzkiej, a cenną zdolnością jej armii jest chociażby lotniczy transport strategiczny. Sądzę, że warto integrować takie zdolności i nie jestem w tej opinii odosobniony. Tym bardziej że brygada ta jest strukturą przeznaczoną do działań o charakterze kryzysowym, czyli pod względem zadaniowym jest zbliżona do grup bojowych UE.

Czy od Polski oczekuje się, że przejmie inicjatywę w sprawie wprowadzania tych zmian?

W Grupie Wyszehradzkiej jesteśmy krajem frontowym. Mamy największą armię, działamy na wschodniej flance NATO, mamy silne relacje ze Stanami Zjednoczonymi. To wszystko stawia nas na pozycji lidera w regionie. Jednak poza dobrym samopoczuciem z tego tytułu, mamy też większą odpowiedzialność. Podczas nadchodzącej prezydencji chciałbym przedyskutować temat zmiany podejścia do współpracy w szerszym aspekcie. Bez rewolucji, raczej w kierunku rozszerzania inicjatyw już znanych i wypróbowanych.

W jakim stopniu pandemia COVID-19 wpłynie na dalszą współpracę wojskową w ramach Grupy?

Myślę, że najpierw potrzebne są szczegółowe analizy, a potem konkretne wnioski. Spodziewam się, że pandemia będzie miała swoje implikacje ekonomiczne i być może będziemy musieli dążyć do większej ekonomizacji różnych przedsięwzięć. Dziś jest zbyt wcześnie, by mówić, co się zmieni. Z pewnością jednak ta nieoczekiwana sytuacja pokazała nam, że musimy być zdolni do szybkiej adaptacji do nowych warunków.

Przy okazji pandemii pojawiła się jeszcze jedna istotna kwestia. Z szefami obrony V4, a także z gen. Stuartem Peachem, przewodniczącym Komitetu Wojskowego NATO, zgodziliśmy się co do tego, że niezwykle ważne jest zachowanie właściwych proporcji w kwestii roli sił zbrojnych w tego typu operacjach zarządzania kryzysowego.

Rozmawiała: Paulina Glińska

Źródło: <http://polska-zbrojna.pl/home/articleshow/31562?t=Wyzwania-polskiej-prezydencji>